

Przew.: Świadkowie na razie opuszczają salę sądową, w miarę kolejności świadkowie będą wzywani.

Świadek podał co do swej osoby: Jan de Hagen, lat 35, inżynier, sekretarz Konsulatu Belgijskiego, kawaler, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przew.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew.: Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę o przedstawienie okoliczności, na jakie świadek został wezwany i co świadkowi wiadomo w sprawie Hoessa.

Śwd. de Hagen: Zostałem aresztowany w sierpniu 1944 r. i przewieziony do Oświęcimia 19 września 1944 r. Byłem obecny przy ostatniej selekcji, która miała miejsce w obozie w ostatnich dniach września, czy pierwszych dniach października 1944 r. Ostatnia selekcja miała miejsce na rewirze, skąd wybrano chorych Żydów. Dano im nowe pasyaki, suchy prowiant i załadowano do zamkniętych aut ciężarowych, obwieziono parę razy naokoło obozu po czym wysłani do komory gazowej. Nazastrze suchy prowiant wrócił do kuchni, a nowe pasyaki do Effektenkammer.

Koło 20 października zostałem przydzielony do komendy paczkarni i tam zostałem do samego końca Oświęcimia, t.j. do dnia 17 stycznia. Tam miałem do czynienia z kartotekami i mogę stwierdzić, że nie było numerów męskich powyżej 211.000 i kobiecych powyżej osiemdziesiąt parę tysięcy. Miałem z tym ciągle do czynienia. Zostaliśmy ewakuowani 17 stycznia. Najpierw pognali piechotą 72 kilometry do Wodzisławia przez Pszczybę. Wszyscy, co po drodze padali zostali dobitani przez SS-manów. To wynosiło mniej więcej 10% tych idących. Szliśmy tą drogą przez dwa dni.